

11. Wnioski pozytywne

33. Wzmoczenie dynamiki polskiego życia społecznego przez uaktywnienie polskich organizacji społecznych, kulturalnych i spółdzielczych.
34. Przeprowadzenie na szeroką skalę zakrojonej akcji społecznej w kierunku popierania polskiego przemysłu, handlu i wytwórczości.
35. Uruchomienie specjalnych kredytów dla polskiego przemysłu i handlu.
36. Wychowanie młodzieży w duchu spółdzielczym.
37. Rozbudowa akcji żywienia dzieci w szkołach polskich, szczególnie w miejscowościach zagrożonych wpływami szkoły niemieckiej.
38. Utworzenie funduszu, celem umożliwienia dostarczania najbiedniejszym dzieciom w szkołach polskich bezpłatnych podręczników i pomocy naukowej.
39. Wszczęcie szerokiej akcji społecznej w kierunku zlikwidowania wypadków zgłaszania dzieci polskich do szkół niemieckich.
40. Kształcenie duchowieństwa ewangelickiego na wydziale teologii w Warszawie, udzielając stypendiów przede wszystkim Mazurom.
41. Obsadzenie w szkołach powszechnych z dziećmi mazurskimi stanowisk nauczycielami-Mazurami.
42. Drukowanie w Polsce polskich modlitewników i Biblii w gotyku, które ludność mazurska sprowadza obecnie z Niemiec.
43. Uruchomienie specjalnych kredytów, na dogodnych warunkach w KKO w Działdowie, w celu przeciwstawienia się akcji niemieckiej, prowadzonej przez niemieckie instytucje finansowe (KKO pobiera — 13%, a niemieckie 9—10%).
44. Przygotować szereg zarządzeń, w porozumieniu z wojewodą śląskim, z racji skończenia się Konwencji Genewskiej dla Górnego Śląska. Dotychczasowy stan na tym terenie stwarza uprzywilejowanie dla mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku nie dając żadnej możliwości obrony dla mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim.
45. Rozszerzenie granic województwa śląskiego przez objęcie ziemi Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Przygotowując dokument do druku zaopatrzone go w niezbędne przypisy. Skróty stosowane w oryginale częściowo rozwiązano, ujednolicono też pisownię.

PIOTR STAWECKI

LUDNOŚĆ NIEMIECKA NA POMORZU ZACHODNIM W 1945 ROKU

I. STAN LICZBOWY I STRUKTURA DEMOGRAFICZNA NIEMCÓW
NA POMORZU ZACHODNIM W MAJU—CZERWCU 1945 R.

Punktem wyjścia, od którego należy rozpocząć wszelką ocenę sytuacji ludności niemieckiej pozostałej na Pomorzu Zachodnim po zakończeniu działań wojennych wiosną 1945 r., jest ustalenie jej liczby. Trzeba jednak od razu zaznaczyć, że określenie liczby, która nie budziłaby wątpliwości jest — z powodu braku wiarogodnych danych statystycznych — rzeczą bardzo trudną. Można jedynie uzyskać cyfry zbliżone do faktycznego stanu. Pierwsze polskie spisy stanu ludności niemieckiej, oparte zapewne na szacunkach, pochodzą dopiero z czerwca 1945 r. Gdy je porównamy z danymi z miesięcy następnych i z liczbą przesiedlonych oraz dokonamy niezbędnych w związku z tym korekt, staną się one bardziej zbliżone do stanu faktycznego. Również należy uwzględnić (do czerwca 1945) zmiany struktury demograficznej, które miały znaczny wpływ na stan liczbowy ludności niemieckiej.

Po ustaniu działań wojennych, na Pomorzu Zachodnim trwał w dalszym ciągu ruch ludności niemieckiej w obu zasadniczych kierunkach: wschód—zachód. Część uciekała na zachód za Odrę, część powracała stamtąd, kierując się do poprzednich miejsc zamieszkania. Trwał ruch ludności pomiędzy powiatami, ponieważ w wyniku ewakuacji i panicznej ucieczki nastąpiło przemieszczenie mieszkańców z powiatów wschodnich do zachodnich. Na Pomorzu Zachodnim znalazło się również wiele tysięcy Niemców pochodzących z Prus Wschodnich i Pomorza Gdańskiego, którzy nie zdążyli uciec za Odrę. Szczególnie duże skupiska tej ludności znalazły się w powiatach Słupsk i Sławno.

Nie da się również ściśle określić liczby Niemców, którzy powrócili na Pomorze Zachodnie po zakończeniu działań wojennych. Obliczenia niemieckie podające, „że w samym tylko okresie maja—czerwca 1945 r. powróciło z Pomorza Przedodrzańskiego i Meklemburgii 150 000 Pomorzan”¹, są kontrowersyjne. Na zagadnienie powrotu Niemców zza Odry, jak sądzę, patrzy się dotychczas poprzez wypadki, jakie zaistniały w Szczecinie w kwietniu—lipcu 1945 r.

Jak wiemy, w momencie zajmowania Szczecina przez wojska radzieckie 26 kwietnia 1945 r., w mieście tym pozostało ok. 6 tys. dawnych mieszkańców², skupionych w lewobrzeżnej części miasta. Do początku lipca ludność ta wzrosła prawie do 84 tys. osób. W wyniku tej migracji ludność miasta wzrosła (przeciętnie) ok. 1 700 osób dziennie. Wiemy dziś, jakie były polityczne przyczyny tego wyjątkowego zjawiska. Ludność do Szczecina kierowana była w sposób zorganizowany przy pomocy wszystkich dostępnych środków transportowych — lądowych i morskich³. Dlatego też przyrost ludności miasta mógł być tak wielki. Jest rzeczą wiadomą, że do Szczecina przybywały również osoby, które tam przed 1945 r. nie mieszkaly. Stosunkowo dokładne ewidencjonowanie tego ruchu umożliwiło nam określenie jego wielkości.

I to jest w zasadzie wszystko, co wiemy dokładniej, w ujęciu statystycznym, o powrocie Niemców zza Odry. Tym niemniej ruch taki istniał, ale nie mógł on przybrać większych rozmiarów z powodów czysto obiektywnych. Wprawdzie granica na Odrze do czerwca nie była obsadzona przez wojska polskie, ale i przekroczenie Odry przez dziesiątki tysięcy ludzi nie było absolutnie możliwe w tak krótkim czasie. Wszystkie stałe mosty zostały wysadzane, ruch mógł się tylko odbywać przez mosty pontonowe, zarezerwowane przede wszystkim dla wojska a nie dla cywilów. Ruch ludności na wielką skalę byłby niewątpliwie od razu zauważony. Dolina Odry po jej sforsowaniu stała się wielkim zapleczem wojennym armii radzieckich, uczestniczących w ostatniej operacji, tzw. operacji berlińskiej. Ponadto tereny wzdłuż Odry (po obu stronach), wskutek istnienia tam przez dłuższy okres frontu, były zaminowane, pełne sprzętu wojennego i amunicji, co wykluczało ewentualne doko-

¹ *Die Deutschen Vertreibungsverluste. Bevölkerungsbilanzen für die deutschen Vertreibungsgebiete 1939—1950.* Stuttgart 1958, ss. 115—117.

² P. Zaremba, *Pierwszy szczeciński rok 1945.* Poznań 1966, s. 100.

³ Tamże, ss. 150—151.

nywanie przepraw śmiałków przez rzekę na własną rękę (indywidualnych wypadków oczywiście nie wykluczamy). Zresztą nie było środków przeprawy.

Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet najwcześniejsze sprawozdania sytuacyjne pełnomocników obwodowych mało uwagi zwracają na fakty powrotu Niemców (choć takie wypadki zdarzały się), więcej natomiast w nich wzmianek o dobrowolnych wyjazdach czy ucieczkach Niemców na zachód.

Niejasne więc jeszcze do lipca losy Szczecina wzbudzały u Niemców nadzieję, że miasto to może do nich należeć; użyli też wszelkich środków, aby ponownie je zaludnić. Charakterystyczne jest właśnie nieprzekraczanie Odry w kierunku wschodnim i to nawet w samym Szczecinie. Niemcy zaludniali tylko lewobrzeżne dzielnice miasta.

Powyższe uwagi skłaniają nas do szacunkowego określenia liczby powracających z zachodu Niemców w maju—czerwcu 1945 r. na maksimum ok. 100 tys. osób (łącznie ze Szczecinem) lub nieco powyżej.

Pozostaje więc do ustalenia cyfra wyjściowa, tj. ogół Niemców w maju—czerwcu. Za podstawę do obliczeń przyjęto dane z pracy F. Barcińskiego⁴. Ustala on liczbę ludności niemieckiej na 713 tys. (maj—czerwiec). Z naszej analizy wynika, że jest to liczba zaniżona. Biorąc pod uwagę działanie rozmaitych czynników wpływających na liczbowy stan ludności niemieckiej jak: niedokładności danych statystycznych, nieustanny przepływ ludności między powiatami i w kierunku Szczecina, znaczną liczbę uciekinierów spoza terenów Pomorza Zachodniego oraz liczbę Niemców zatrudnionych przez władze radzieckie, możemy ustalić (szacunkowo), że w maju—czerwcu 1945 r. przebywało na Pomorzu Zachodnim ok. 840 tys. Niemców (wraz z uciekinierami i tymi, którzy powrócili zza Odry po zakończeniu działań wojennych). Dane te w rozbięciu na poszczególne powiaty Pomorza Zachodniego zamieszczone zostały w tabeli 1. Naturalnie liczb tych nie należy traktować zbyt sztywno, są to bowiem dane przybliżone. Dokonując odpowiednich obliczeń statystycznych widzimy, że w momencie obejmowania Pomorza Zachodniego przez wojska radzieckie i polskie zastano na tym obszarze ok. 700—740 tys. Niemców (łącznie z uciekinierami i uchodźcami spoza obszarów zachodniopomorskich). Faktyczne więc wyludnienie tej dzielnicy było większe, ponieważ od tych sum należałoby odjąć owych uciekinierów i ewakuowanych, których w samym tylko powiecie słupskim i sławieńskim naliczono ok. 50 tys. osób. Nieznane są nam niestety analogiczne liczby z innych powiatów. Ogólny więc procent wyludnienia Pomorza Zachodniego bezpośrednio po przejściu frontu można ocenić na znacznie powyżej 60% stanu zaludnienia z 1939 r.

Wyludnienie Pomorza Zachodniego kształtowało się bardzo nierównomierne. Tam, gdzie Niemcy zdołali ewakuować większą liczbę ludności oraz w rejonach o dużym natężeniu walk, stopień wyludnienia był najwyższy. I tak

⁴ *Zagospodarowanie województwa szczecińskiego*. Praca zbiorowa pod red. F. Barcińskiego. Szczecin 1947 (maszynopis w Instytucie Zachodnio-Pomorskim w Szczecinie, s. 27, tab. 3).

np. powiaty Choszczno, Gryfino, Nowogard, Pyrzyce, Stargard, Złotów, Wałcz i miasto Szczecin wyludnione były w przeszło 70%. Do powiatów, które stosunkowo niewiele straciły ze swojej dotychczasowej ludności zaliczyć można Szczecin, Białogard, Koszalin, Gryfice oraz Słupsk i Sławno.

Podobnie zróżnicowane było wyludnienie w obrębie poszczególnych powiatów. Np. obszary ciągnące się wzdłuż Odry (w pow. chojeńskim) na skutek ciężkich walk wyludnione były w 80—90%, a w całym powiecie pozostało ok. 38% Niemców. Uwaga ta w zasadzie dotyczy okolic wszystkich miast, o które toczono ciężkie boje, np. Kołobrzeg, Pyrzyce, Nowogard, Kamień, Gryfino, Stargard oraz Choszczno, w którym z dawnej 14-tysięcznej liczby mieszkańców pozostały zaledwie 4 osoby narodowości niemieckiej⁵, a w samym Szczecinie — jak wiemy — tylko 6 tysięcy. Poważne zróżnicowanie w stanie zaludnienia gmin wiejskich zaobserwować można prawie we wszystkich powiatach. Wyludnienie miast było na ogół większe aniżeli wsi.

Nie jest nam dokładnie znana struktura demograficzna pozostałej ludności niemieckiej. Odbiegała ona jednak poważnie od tej z czasów przedwojennych. Stosunkowo dokładnych danych odnośnie do struktury płci dostarczają dane obrazujące liczby przesiedlonych Niemców w latach 1946—1947. Wynika z nich, że struktura płci interesującej nas populacji przedstawiała się następująco: mężczyźni — 21,4%, kobiety — 45,4% i dzieci od lat 14 — 32,2%. Struktura ta obejmuje wprawdzie dane z lat 1946—1947, ale nic nie wskazuje na to, ażeby w 1945 r. przedstawiała się inaczej. Liczba ludności niemieckiej znacznie zmalała w 1945 r. wskutek przesiedleń i dobrowolnych wyjazdów, ale w zjawisku tym uczestniczyły wszystkie grupy ludności; wysiedlaniu podlegały wszystkie osoby niezależnie od płci i wieku. Struktura pozostawała bez zmian przy malejącej liczbie ogólnej. Struktura płci tej ludności nie przedstawiała się korzystnie. W ogromnej większości przeważały kobiety (było ich przeszło dwa razy więcej niż mężczyzn) i dzieci. Te dwie grupy stanowiły ponad 78% ogółu ludności niemieckiej.

Tę i tak złą strukturę płci pogarszała równie niekorzystna struktura wieku. Zarówno wśród mężczyzn, jak i kobiet przeważała ludność w wieku starszym (poprodukcyjnym) względnie blisko tej granicy. Znaczna liczba kobiet nawet w wieku zdolności do pracy nie posiadała żadnego zawodu i nigdy nie pracowała. W sumie był to element bardzo uciążliwy, w większości nie pracujący. Nie trzeba tutaj rozwodzić się nad olbrzymimi trudnościami ekonomicznymi, jakie stanęły przed władzami polskimi, ażeby wyżywić tę masę ludzi. Położenie więc materialne tej ludności musiało być siłą rzeczy ciężkie, ale nie przedstawiało się ono gorzej od sytuacji ludności polskiej. Na Pomorzu Zachodnim brak było żywności, podobnie jak w całej Polsce, ogołoconej przez okupanta z wszelkich zapasów. Niejednokrotnie osadnikom polskim groził

⁵ K. Golczewski, *Pomorze Zachodnie na przełomie dwu epok 1944—1946*. Poznań 1964, s. 79.

głód szczególnie na przełomie lat 1945/1946. Dopiero od 1946 r. sytuacja aprowizacyjna zaczęła ulegać poprawie.

TABELA I

Zmiany w stanie liczbowym ludności niemieckiej na Pomorzu Zachodnim w latach 1939—1945

Powiat	Liczba ludności 17 V 1939	Liczba Niemców w maju-czerwcu 1945 r. ^a	% wylud. w stos. do 1939 r.	Różnica między 1939 ^b 1945 r. *	Ubyło osób do 31 XII 1945 **	Pozostało ludności niem. w dn. 31 XII 1945 r.	% zaludn. w stos. do 1939 r.
Białogard	79 183	68 000	14,2	11 183	10 000	55 360	70,0
Bytów	28 018	11 798	57,9	16 220	2 200	6 870	24,5
Chojna	85 548	53 000	38,1	32 548	49 000	3 560	4,2
Choszczno	45 410	10 000	78,0	35 410	5 500	4 000	9,0
Człuchów	55 169	20 000	63,8	35 169	7 500	12 000	21,7
Drawsko	43 665	17 000	61,1	26 665	5 000	11 500	26,3
Gryfice	47 806	33 000	31,0	14 806	13 000	19 600	41,0
Gryfino	45 246	6 000	86,8	39 246	1 600	4 250	9,4
Kamień	45 694	18 000	60,7	27 694	12 400	5 200	11,3
Kołobrzeg	75 402	40 000	47,0	35 402	12 000	27 160	36,0
Koszalin	80 287	52 000	35,3	28 287	1 000	50 500	61,6
Łobez	49 668	20 000	60,0	29 668	6 500	13 000	26,2
Miastko	40 692	20 000	50,9	20 692	2 600	17 000	41,8
Myślibórz	48 753	25 000	48,8	23 753	11 400	13 000	26,6
Nowogard	61 320	18 000	70,7	43 320	14 600	3 000	4,8
Pyrzyce	48 418	15 000	69,1	33 418	9 200	5 500	11,3
Sławno	78 363	75 712	3,4	2 651	31 900	42 000	53,6
Słupsk	133 386	132 755	0,5	631	36 300	95 480	71,6
Stargard	83 018	14 000	83,2	69 018	11 300	2 690	3,2
Szczecin m.	382 984	84 000	78,1	298 984	20 100	62 500	16,3
Szczecin	19 286	18 000	6,7	1 286	8 700	8 870	46,0
Szczecinek	85 778	34 000	60,4	51 778	2 300	31 160	36,3
Wałcz	71 737	18 500	74,3	53 237	3 000	15 340	21,4
Wolin	52 196	30 000	42,6	22 196	14 300	15 370	29,4
Złotów	39 399	10 000	74,6	29 399	—	3 240 ^b	8,2
Ogółem	1 826 426	843 765	53,8	982 661	291 400	528 150	29,0

^a łącznie z ludnością napływową z innych obszarów

^b różnica między czerwcem a grudniem przypada na autochtonów

* łącznie z ubytkami naturalnymi, stratami wojennymi wojska i ludności cywilnej

** razem z przesiedlonymi i odpływem dobrowolnym

II. SYTUACJA PRAWNA I MATERIALNA NIEMCÓW. STAN BEZPIECZEŃSTWA. POSTAWA, NASTROJE, WZAJEMNE STOSUNKI LUDNOŚCI POLSKIEJ I NIEMIECKIEJ

Po wkroczeniu wojsk radzieckich na obszary stanowiące do 1945 r. terytorium państwowe III Rzeszy, istniejące tam hitlerowskie ustawodawstwo przestało obowiązywać. Kraj podzielony został na komendy wojenne, których usytuowanie warunkowało przebywanie na danym terenie jednostek wojskowych i potrzeba zapewnienia porządku i bezpieczeństwa na zapleczu frontu. Aż do utworzenia polskich władz administracyjnych komendanci wojenni pełnili

również funkcje władzy cywilnej⁶. Niemiecka ludność cywilna została podporządkowana bezpośrednio rozkazom komendantów wojennych. W miarę obejmowania odzyskanych terenów przez administrację polską, komendanci przekazywali sukcesywnie swoje uprawnienia tym władzom.

Jakkolwiek dotychczasowe ustawodawstwo i uprawnienia ludności niemieckiej przestały obowiązywać (rozwiązaniu uległy wszystkie organizacje społeczne), ludność ta nie utraciła bynajmniej przez to wszelkich praw. Niejednokrotnie komendanci wojenni tworzyli z przedstawicieli ludności niemieckiej pomocnicze organa administracyjne. W miastach o dużych skupiskach ludności niemieckiej powstały niemieckie zarządy miast lub ich dzielnic. Wystarczy wymienić tutaj miasta, np. Szczecin, Słupsk, Koszalin, Szczecinek⁷, ażeby wyrobić sobie o tym pogląd. W dziesiątkach wsi sołtysami pozostali nadal Niemcy, a istniejące stosunki własnościowe (z wyjątkiem własności junkierskiej) zostały zachowane do czasu napływu osadników polskich⁸.

Radzieckie komendy wojenne stanowiły w pierwszym okresie jedyną gwarancję bezpieczeństwa ludności niemieckiej. Kraj roił się od różnych maruderów i band, przez miasta i wsie przewalały się tysięczne rzesze dotychczasowych jeńców, robotników przymusowych i więźniów różnych narodowości. Ogólny brak żywności i groźba głodu wywołały zjawisko powszechnej kradzieży. W obliczu całkowitego zaniku władzy administracyjnej elementy przestępcze, niemieckie jak i napływowe, dały znać o sobie. Wśród Niemców zdarzały się wypadki załatwiania dawnych porachunków osobistych⁹. W tej sytuacji utrzymanie porządku i bezpieczeństwa publicznego było rzeczą niezwykle trudną.

Kształtowanie się stosunku władz polskich i radzieckich do Niemców zależało przede wszystkim od postawy samych Niemców. Każdy Polak miał jeszcze świeżo w pamięci lata hitlerowskiego terroru i bestialstwa. Jest rzeczą zrozumiałą, że nie można było marzyć o budowaniu przyjaznych stosunków z ludnością niemiecką. Ażeby zapobiec wszelkim aktom samosądu i indywidualnym wypadkom zemsty, już 16 kwietnia 1945 r. Leonard Borkowicz wydał rozporządzenie do podległych instancji o zakazie stosowania przemocy w stosunku do Niemców i przeciwdziałaniu tendencjom odwetowym, przejawiającym się u części Polaków¹⁰. Jeśli wśród ludności niemieckiej zauważono zorganizowany opór w postaci działania organizacji polityczno-wojskowych, ingerowały władze wojskowe, ale w stosunku do ściśle określonych jednostek.

⁶ Szczegółowo o tym K. Gólczewski, *op. cit.*, s. 82 i n.

⁷ Tamże, s. 97.

⁸ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej WAP-Sz), Urząd Wojewódzki Szczeciński (dalej UWS), Dział Samorządowy, nr wol. 259.

⁹ S. Schimitzek, *Przeciwko fałszerstwom*. Warszawa 1966, s. 241.

¹⁰ Z. Głowacki, *Rewizjonistyczne mity i prawda. (O repatriacji Niemców z Pomorza Zachodniego)*, „Zapiski Koszalińskie” nr 1, 1966, s. 51. To samo potwierdza B. Maroszek, *Kształtowanie się jednolitego społeczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945—1964*. W: *Województwo gdańskie w XX-leciu Polski Ludowej*. Gdańsk 1965, s. 98.

Przykładów czynnego oporu niektórych grup złożonych z b. wojskowych i członków formacji hitlerowskich na Pomorzu można wymienić wiele. Np. w miejscowościach Kłoddkowo (pow. Gryfice) i Iglice (pow. Łobez) żołnierze z rozbitych jednostek niemieckich, przedzierając się lasami na zachód, dokonali mordu na kilkunastu bezbronnych robotnikach polskich¹¹. Podobne oddziały, w wielu innych miejscach Pomorza Zachodniego, dokonały szeregu mordów na pojedynczych żołnierzach Armii Radzieckiej, wzniecały pożary i dokonywały różnych sabotaży. Najliczniejsze były jednak fakty wzniesienia przez Niemców pożarów w opuszczonych obiektach. Swoisty rekord pod tym względem pobity został w Szczecinie, gdzie codziennie podpalano kilkanaście budynków¹². Wypadki podpałów miały miejsce również w innych miejscowościach. Np. „w dniu 9. 12. 1945 r. podpalony został w Kołobrzegu przy ul. Kujawskiej budynek szkolny, a 10. 12. budynek szkolny przy ul. Przemysłowej. Istnieje silne podejrzenie, iż szkoły te podpalili Niemcy”¹³. Podobnie w powiecie szczecińskim:

„W obwodzie Szczecinek na terenie miasta Czaplinka wojska sowieckie ujawniły niemiecką radiostację nadawczą. W związku z tym aresztowanych zostało kilku Niemców. Parę dni później miały miejsce trzy pożary w opuszczonych przez Niemców zabudowaniach. Są poszlaki, iż zabudowania te podpalili Niemcy jako odwet za aresztowania”¹⁴.

W Koszalinie wykryto zorganizowaną i uzbrojoną bandę, planującą liczne napady, a w Słupsku stwierdzono działalność hitlerowskiej organizacji młodzieżowej. Jeszcze w drugiej połowie 1945 r. zanotowano w różnych częściach kraju działanie mniejszych band rozbitek z *Wehrmachtu*, które likwidowane były przez oddziały wojska i bezpieczeństwa obu armii¹⁵. W powiecie wolińskim stwierdzono działalność 100-osobowej bandy *Werwolfu*¹⁶. Celem działalności wszystkich tych organizacji zbrojnych były napady na osadników polskich, pojedynczych żołnierzy, kradzież żywności i bydła, podpalanie i sabotaż.

Inną próbą powiększania szkód w mieniu, które pozostać miało w rękach polskich, była świadoma dewastacja pomieszczeń mieszkalnych przez opuszczających je Niemców. Przytoczę tu jedną charakterystyczną relację:

¹¹ K. Golczewski, *op. cit.*, s. 102.

¹² P. Zaremba, *op. cit.*, s. 77 i n. Tamże opis napadu zbrojnego na dworzec w Gumieńcach.

¹³ WAP-Sz, UWS, Dział Społeczno-Polityczny (dalej: DzSP) 76, sprawozdanie z grudnia.

¹⁴ Tamże, sprawozdanie za listopad 1945 r.

¹⁵ Np. w okolicach Bytowa: zob. K. Golczewski, *op. cit.*, s. 104 i przypisy; WAP-Sz, UWS, DzSP 11, sprawozdanie sytuacyjne na Okręg Pomorza Zachodniego z września 1945 r. podaje, że w czasie wyczesywania okolicznych lasów z różnych band zabito 13 Niemców.

¹⁶ I. Blum, *Udział wojska polskiego w walce o utrwalenie władzy ludowej w latach 1945—1948*. „Wojskowy Przegląd Historyczny nr 2/1959, s. 16. Por. też: WAP-Sz, UWS, Dz SP 68 o likwidacji niemieckiej organizacji w Swinoujściu.

„Daje się zauważyć masową ucieczkę Niemców z terenu powiatu szczecińskiego za granicę. Niemcy ci opuszczając swoje domostwa, zabierają wszystko, a czego nie mogą zabrać — niszczą. Demolują nawet mieszkania, wybijają okna, rozwalają piecze, łamiąc drzwi, futryny itp.”¹⁷.

Były to zapewne wypadki skrajne. Tylko wyjątkowe okazje mogły sprzyjać takim poczynaniom. Tym niemniej istniały, a wieść o nich szybko rozchodziła się wśród ludności polskiej, wywołując różne reakcje z jej strony. Te wszystkie próby celowego wprowadzania dezorganizacji w życiu gospodarczym, pociągające za sobą dalsze szkody materialne, musiały być zwalczane przez władze polskie. Stosowanie odpowiednich sankcji karnych zależało naturalnie od intensywności występowania czynów przestępczych. Aresztowaniu podlegali też b. członkowie formacji hitlerowskich: SA, SS, Gestapo i in. oraz ścigani zbrodniarze wojenni.

Fakty czynnego i zbrojnego oporu ze strony Niemców nie dają oczywiście pełnego obrazu postawy całej ludności niemieckiej w pierwszym okresie powojennym. Skonstruowana ocena na takiej postawie byłaby uproszczeniem i nie odpowiadałaby rzeczywistości. Na tę drogę zdecydowała się mniejsza liczba Niemców, przede wszystkim zaś niektórzy członkowie hitlerowskich organizacji wojskowych czy paramilitarnych, którzy nie zdążyli uciec na zachód. Ówczesna, a dostępna obecnie, dokumentacja urzędowa oraz liczne wspomnienia pierwszych osadników i organizatorów nowego życia na tych ziemiach są w tej ocenie bardzo jednolite. Większość ludności niemieckiej cechowała postawa rezygnacji i apatii¹⁸.

Taka postawa przejawiać się zaczęła na zewnątrz w różnych formach. Przeważała bierność w stosunku do prób jakiegokolwiek czynnej działalności społecznej. Za tą postawą kryła się bardzo często dawna wrogość wobec Polaków:

„Nastrój jedynej spotykanej mniejszości niemieckiej jest na ogół przygnębiony, w pojedynczych wypadkach jednak zaobserwować można butną postawę Niemców” — donoszono w urzędowym dokumencie z Koszalina¹⁹.

„Zachowanie się Niemców jest poprawne, chwilami zanadto uniżone. Nie wynika z tego bynajmniej, że zachowanie odpowiada myślom”²⁰.

„Niemcy zachowują się ulegle w stosunku do władz polskich, wykonując zarządzenia”²¹.

„Nieorganizowana politycznie i niezdolna do prowadzenia jakiejś akcji przeciwpaństwowej. Stosunek jej na zewnątrz lojalny”²².

Dość powszechnym natomiast zjawiskiem u znacznej części Niemców była chęć przyjęcia obywatelstwa polskiego. Wyrażało to się niejednokrotnie w masowym podejmowaniu takich decyzji:

¹⁷ WAP-Sz, UWS, Dz. Osiedleńczy (dalej: Os.) 99.

¹⁸ Z. Dulczewski, *Společne aspekty migracji na Ziemiach Zachodnich*. Poznań 1964, ss. 54—55.

¹⁹ WAP-Sz, UWS, DzSP 32.

²⁰ WAP-Sz, UWS, DzSam. 231.

²¹ WAP-Sz, UWS, DzSP 65.

²² WAP-Sz, UWS, DzSam. 273.

„Zaliczyć tu należy przede wszystkim Niemców, którzy stanowią na tym terenie większość. Przez roztoczenie opieki nad nimi przez czynniki polskie, Niemcy poczuli się znacznie pewniej i wielu z nich zgłasza chęć przyjęcia obywatelstwa polskiego, o czym świadczą liczne podania. Jednostki wrogo nastawione do narodu polskiego same uciekają za Odrę nie czekając na wysiedlenie” — relacjonował w swoim sprawozdaniu sytuacyjnym z Pomorza Zachodniego w lipcu 1945 r. pełnomocnik rządu Leonard Borkowicz²³.

Zaś w jednej z dzielnic Szczecina:

„W momencie przejmowania dzielnicy Gołęcino tamtejsi Niemcy urządzili akademię, wyrażając na niej chęć pracy dla 'nowej ojczyzny'”²⁴.

Niewątpliwie taka postawa znacznej części społeczeństwa niemieckiego nie wyrosła w oderwaniu od konkretnej sytuacji. Zmieniona diametralnie rzeczywistość nakazywała im przyjęcie takiej postawy. Obawa przed odpowiedzialnością, przed odwetem zwycięzców i przed znalezieniem się w sytuacji niewolnika, nakazywała z jednej strony uniżoność i lojalność, służalczość i bezwzględne wykonywanie poleceń, z drugiej — dawała znać o sobie od dawna wpojona buta i pogarda. W wypadku liczebnej przewagi przejawiała się ona w napadach na pojedynczych osadników, w obelżywych słowach miotanych pod adresem Polaków i w licznych pogróżkach.

Dość powszechnym zjawiskiem w 1945 r., a nawet jeszcze w 1946 r., były próby zakłócania przez Niemców wzajemnych stosunków między Polakami a wojskami radzieckimi. Przejawiało to się w różnych formach. Początkowo np. Niemcy skrętnie omijali istniejące już urzędy polskie, próbując załatwiać wszelkie sprawy u władz radzieckich²⁵. Na porządku dziennym były liczne donosy na Polaków. Miejscami przybierały one charakter prowokacji. Wykorzystywanie sytuacji z racji zatrudnienia części Niemców w jednostkach wojsk radzieckich (i niepodleganie ich przez to władzom polskim) było na porządku dziennym. W ogólnym jednak bilansie nie zakłóciło to wzajemnych stosunków między Polakami i władzami wojsk radzieckich.

Ciekawy był też niewątpliwie stosunek Niemców do akcji przesiedleńczej. W postawie tej zaobserwować można dwa wyróżniające się okresy. Na ogół, do czasu ogłoszenia wyników konferencji poczdamskiej, większość Niemców nie przejawiała chęci do opuszczenia dotychczasowych miejsc zamieszkania, licząc widocznie na zmianę sytuacji politycznej w świecie, która byłaby dla nich korzystna. Po konferencji poczdamskiej ta sytuacja zmieniła się radykalnie. Niemcy zrozumieli, że muszą te ziemie opuścić. W tym zapewne tkwi zasadnicza przyczyna masowego zgłaszania się na wyjazd za Odrę.

Zarysowana powyżej postawa ludności niemieckiej w 1945 r. wpływała bezpośrednio na wzajemne stosunki między Polakami a Niemcami. Tam, gdzie przejawiała się wrogość i czynny opór, odpłacano tym samym, a dawna nienawiść utrzymywała się w dalszym ciągu. Tam jednak, gdzie zaobserwowano

²³ WAP-Sz, UWS, DzSP 76.

²⁴ WAP-Sz, UWS, DzSP 59.

²⁵ WAP-Sz, UWS, DzSP 76.

postawę lojalną, stosunek Polaków do Niemców był pozytywny. Ludność polska w swojej zdecydowanej większości zachowywała się bardzo tolerancyjnie i łagodnie, pomimo świeżo doznanych krzywd i cierpień. „Nie było jednakże wśród ludności polskiej żądy 'odegrania się' na Niemcach, chęci odwetu za krzywdy doznane. Radość ze zbliżającej się wolności była tak wielka, że rozpraszała ciemne mroki wspomnień okupacyjnych” — stwierdza po latach badacz — socjolog²⁶. Hitlerowski przykład bezwzględności, poniżania i gogardy w stosunku do zwyciężonych został odrzucony jako nielicujący z godnością i dumą narodową Polaka.

Z poruszoną powyżej sprawą wiązał się jak najściślej problem bezpieczeństwa osobistego Niemców i ich mienia. Liczne publikacje zachodnioniemieckie prześcigają się w zmyślaniu przeróżnych gwałtów, jakich rzekomo mieli się dopuścić Polacy w stosunku do Niemców. O sprawach bezpieczeństwa była już wyżej mowa. Można jeszcze dodać, że pod tym względem jednakowo narażeni byli i Niemcy i osadnicy polscy. Ówczesne dokumenty sporo miejsca poświęcają faktom napadów rabunkowych na osadników polskich. Problem ten jest bardziej złożony niż się na pierwszy rzut oka wydaje. W zależności też od tego, z jakiego punktu widzenia będziemy na fakty takie patrzeć, różna będzie ocena zjawiska. Prawnie rzecz ujmując można widzieć w tym wyłącznie ściśle określone przestępstwo pomnożone statystycznie przez liczbę dokonanych aktów, podlegające określonej prawem karze. Żaden z przedstawicieli ówczesnych władz administracyjnych nie kwestionował prawa ścigania i karania przestępców niezależnie od ich narodowości. Inna już sprawa, czy przestępcy mogli być w szybkim czasie ujawnieni i pociągnięci do odpowiedzialności. Słabość administracyjno-organizacyjna władz oraz niedomogi w wyszkoleniu fachowym aparatu bezpieczeństwa ograniczały możliwości sprawnego i operatywnego ich działania.

Najbardziej rozpowszechnionym przestępstwem po zakończeniu wojny na całych Ziemiach Odzyskanych były kradzieże. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że stanowiły one ponad 80% wszystkich czynów przestępczych. Przedmiotem kradzieży był przede wszystkim inwentarz żywy, a w miastach — przedmioty osobistego użytku. Było kilka źródeł świadomego dokonywania tych czynów. Przyczyna najważniejsza tkwiła w powszechnym zubożeniu ludności polskiej, graniczącym wprost z nędzą, spowodowaną wieloletnim okresem okupacji i rabunkową gospodarką okupanta. Na Ziemi Zachodnie podążyli przede wszystkim osadnicy z najbardziej przeludnionych i zacofanych gospodarczo regionów Polski, nie posiadający na ogół żadnych zapasów ani kapitału. Osadnicy ci mieli ponadto w świadomości fakty powszechnego rabunku i rekwizycji dokonywanych przez Niemców w czasie okupacji. Wiele skromnego mienia chłopskiego wraz z zabudowaniami poszło z dymem w czasie licznych pacyfikacji. Zubożały osadnik polski oczekiwał więc częściowej choćby rekompensaty. Wiemy, że na Ziemiach Zachodnich wiele gospodarstw

²⁶ Z. Dulczewski, *op. cit.*, s. 56.

nie posiadało sprzętu, a nade wszystko inwentarza żywego. Stąd więc mogła się rodzić pokusa odebrania części mienia Niemcom, będących przecież w świadomości osadników przedstawicielami narodu gnębiącego ich przez wiele lat.

Jednakże zjawisko kradzieży ze strony osadników nie przybrało nigdy szerszych rozmiarów, choć pojedynczych czynów bardziej zdemoralizowanych wojną jednostek wykluczyć się nie da. O wiele gorsze natomiast skutki społeczne wywołało zjawisko tzw. szabru, nieodłączny atrybut każdej wojny²⁷. Z chwilą zakończenia działań wojennych na Ziemi Zachodnie podążyły grupy złożone nierzadko z elementów przestępczych, kryminalnych. Częstokroć szabrownicy nie ograniczali się tylko do mienia opuszczonego, ale w wielu wypadkach zabierali je od pozostałej ludności niemieckiej. Na tym tle dochodziło do różnych zatargów i bójek. I tutaj znowu należy podkreślić, że nie tylko Niemcy padali ofiarą szabrownictwa. Pod tym względem nie rozróżniało się Niemców od Polaków. Liczne skargi osadników polskich na plagę szabrownictwa są tego najwymowniejszym dowodem. Słabe jeszcze organizacyjnie, a przede wszystkim kadrowo, władze bezpieczeństwa i milicji zwalczały plagę szabrownictwa wszelkimi sposobami, traktując je jako główne zło. Opanowanie sytuacji nie było jednak łatwe. Z braku wykwalifikowanych kadr do organów bezpieczeństwa i MO przyjmowano osoby nie zawsze mogące sprostać szczególnie trudnym w ówczesnej sytuacji zadaniom.

Ponadto nadużywanie alkoholu, który w pierwszych miesiącach był przecież oficjalnym środkiem płatniczym, ułatwiało niepomierne przestępczą działalność.

Z wielu dokumentów pierwszych miesięcy po wyzwoleniu wiemy, że liczne bandy rabunkowe, złożone z Niemców i własowców, działały w mundurach wojsk polskich i radzieckich. Bandy takie napadały np. na pociągi przesiedlanych Niemców na trasie Stargard—Gumieńce oraz na punkt przeładunkowy przesiedleńców niemieckich w Gumieńcach. W niektórych wypadkach bandy takie przechodziły z terenów obecnego powiatu szczecińskiego, nie wchodzącego do 4 października 1945 r. w skład terytorium Polski²⁸. Zdarzały się wówczas wypadki zabójstw pojedynczych żołnierzy z ochrony granicy. Nawet we władzach administracyjnych wykrywano Niemców i b. Volksdeutsche, którzy władając biegle językiem polskim, nikomu nieznanym na tym terenie, próbowali drogą rabunku zgromadzić cenniejsze przedmioty, aby następnie uciec za granicę.

Problem przestępczości należy więc rozpatrywać na szerszym tle, ujawniając w ten sposób zasadnicze podłoże zjawiska.

Sprawa warunków bytowych ludności niemieckiej zależała oczywiście od wykonywanej pracy, do której wszyscy zdolni zostali zobowiązani. W okresie

²⁷ Na problem szabrownictwa zwracają uwagę wszystkie polskie opracowania dotyczące zaludnienia i zagospodarowania Ziemi Zachodnich.

²⁸ P. Zaremba, *op. cit.*, ss. 231—232, zob. przypis 37 oraz WAP-Sz, UWS, DzSP 78, 76.

bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych zaopatrzenie Pomorza Zachodniego w środki żywnościowe przedstawiało się tragicznie. Po wyczerpaniu skromnych zapasów żywnościowych przebywająca tutaj ludność (polska i niemiecka) stanęła w obliczu głodu. Kraj był wyniszczony i ogołocony z wszelkich zapasów, a do żniw było jeszcze daleko. Sytuacja aprowizacyjna była o wiele gorsza w miastach niż na wsi. W początkowym okresie sprawami aprowizacyjnymi zajmowały się wojskowe władze radzieckie, a następnie władze polskie. Niemiecka ludność pracująca otrzymała kartki żywnościowe, a niepracujący utrzymywali się z wyprzedaży przedmiotów osobistych na „czarnym rynku”. W związku z tym rozwinął się na dużą skalę przemysł towarów pomiędzy Szczecinem a radziecką strefą okupacyjną. Trzeba jednak tutaj z naciskiem podkreślić, że całej ludności do czasu przesiedlenia zapewniono takie warunki egzystencji, jakie w ówczesnej sytuacji były w ogóle możliwe²⁹.

Zatrudnienie Niemców było przedmiotem starań władz już w samych początkach organizacji życia społecznego. Osadnicy polscy dopiero napływali, a uruchomienie produkcji rolnej i przystąpienie do odbudowy było sprawą palącą. Pozostali we wsiach robotnicy polscy, przywiezieni tutaj na prace przymusowe, objęli natychmiast gospodarstwa będące dotychczas własnością Niemców, a ci ostatni przejęli funkcje robotników rolnych³⁰. W ten sposób w wielu gospodarstwach mogła być zachowana ciągłość produkcji. Powszechne jednak wyludnienie obszaru z ludności niemieckiej, z małą jeszcze liczbą ludności polskiej, było przyczyną zatrudnienia w okresie żniw i przy zbiorach ziemniaków znacznej liczby pozostałych Niemców. Zarządzenie Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Pełnomocnictwa Rządu na Okręg Pomorza Zachodniego wydane 28 października 1945 r. głosiło w tej sprawie:

„Zdrową i zdolną do pracy ludność niemiecką należy jak najrychlej użyć do kopania kartofli w osadach rolnych i majątkach ziemskich. Żaden Niemiec i żadna Niemka nie mogą siedzieć bezczynnie w okresie kopania kartofli”³¹.

Inaczej przedstawiał się problem zatrudnienia w miastach. Tam, gdzie zakłady przemysłowe i rzemieślnicze ocalały i przejęte zostały w całości przez Polaków, starano się przede wszystkim zatrudnić Niemców-fachowców i specjalistów. Kierowano się przy tym zasadą, że Niemca-fachowca wtedy można zatrudnić, jeżeli brak jest odpowiedniego pracownika polskiego. Niemożność zatrudnienia odpowiednich sił polskich musiała być udokumentowana.

Sprawy te regulowały różne zarządzenia nie tylko na szczeblu centralnym czy wojewódzkim. Każdy powiat próbował je rozwiązać we własnym zakresie. W powiecie koszalińskim np. powołany został w sierpniu 1945 r. Referat Spraw Niemieckich przy urzędzie pełnomocnika obwodowego, w którym per-

²⁹ Wynagrodzenie za pracę Niemcy początkowo otrzymywali niższe od Polaków. Por. B. Maroszek, *op. cit.*, s. 98.

³⁰ Z. Dulczewski, *op. cit.*, ss. 56—58; mówią o tym bardzo często autorzy *Pamiętników osadników Ziemi Odzyskanych*. Poznań 1963.

³¹ WAP-Sz, UWS, DzSP 164.

sonel urzędniczy, poza kierownikiem, składał się z Niemców. Referat prowadził rejestrację Niemców, wydając im zaświadczenia oraz kierując do pracy przy odgruzowywaniu ulic. Utworzono w tym celu 10 grup pracujących Niemców, na czele których stali odpowiedzialni przodownicy. Wszyscy pracujący otrzymywali ekwiwalent w postaci żywności: 4 kg chleba na 5 osób i 1,5 litra zupy na osobę. Nie zapomniano i o opiece lekarskiej, którą sprawował jeden lekarz-Polak. Obowiązkowi pracy podlegały tylko osoby zdrowe³².

Na podobnych zasadach zatrudniano Niemców w śluskich zakładach przemysłowych. Najlepiej zarabiali fachowcy, których ogólny poziom życia w tym okresie był wyższy od ludności polskiej, a stopa życiowa pozostałej ludności niemieckiej, jak oceniano w dokumentach urzędowych, wprawdzie obniżyła się w porównaniu z latami poprzednimi, ale nie była niższa od ludności polskiej. Ponieważ pracujący Niemcy otrzymywali początkowo kartki żywnościowe III kategorii, postanowiono przydzielić im takie, jakie otrzymywali Polacy³³. Wszyscy pracownicy niemieccy zatrudniani przez urzędy i instytucje państwowe, spółdzielcze, samorządowe, jak również wszelkie przedsiębiorstwa i osoby prywatne, podlegały obowiązkowi reklamacji.

Podobny charakter miało zarządzenie o zatrudnieniu Niemców, wydane przez prezydenta miasta Szczecina 18 października 1945 r.³⁴ Wszystkie sprawy reklamacyjne załatwiał Urząd Zatrudnienia. W zarządzeniu sprecyzowane zostały dokładnie warunki pracy i płacy. Czas pracy 8—10 godzin dziennie, wynagrodzenie następujące:

Grupa I rzemieślnicy 4 zł za godzinę, Grupa II pracownicy wykwalifikowani 3 zł, Grupa III pracownicy niewykwalifikowani 2 zł, Grupa IV stale zatrudnione pracownice domowe 100 zł miesięcznie oraz wyżywienie. Grupę płacy ustalał Urząd Zatrudnienia według kwalifikacji pracownika. Od wypłaconych zarobków Niemcom potrącano 30% tytułem Funduszu Miasta Szczecina i 10% na świadczenia socjalne.

Podobne zarządzenia wydawano we wszystkich powiatach. Świadczą one, że władzom administracyjnym bardzo zależało na prawnym uregulowaniu położenia ludności niemieckiej, a co za tym idzie — na zapewnieniu jej stałej pracy i innych możliwości zarobkowania. Niewątpliwą jest rzeczą, że w tym ciężkim okresie powojennym udało się stworzyć lepsze warunki materialne przede wszystkim fachowcom. Reklamowanie tych ostatnich było koniecznością z powodu dotkliwego braku sił wykwalifikowanych zwłaszcza w niektórych gałęziach przemysłu.

III. PRZESIEDLENIA LUDNOŚCI NIEMIECKIEJ DO KOŃCA 1945 R.

Dane obrazujące zmniejszanie się niemieckiego potencjału ludnościowego na Pomorzu Zachodnim w latach 1939—1945 ujęte zostały w tabeli I. Ponieważ omówiliśmy wyżej sprawę powrotu Niemców zza Odry i ustaliliśmy ich

³² WAP-Sz, UWS, Dz. Inspekcji (dalej: Insp.) 21.

³³ WAP — Gdańsk, Urząd Wojewódzki Gdański VI, 1/59.

³⁴ WAP-Sz, UWS, DzOS. 102.

stan liczbowy, możemy rozpocząć analizę od pierwszych przesiedleń Niemców w czerwcu 1945 r.

W zjawisku odpływu ludności niemieckiej za Odrę w czasie od czerwca do grudnia 1945 r. wyróżnić możemy następujące migracje:

- 1) wysiedlenia przymusowe (dokonane przez wojsko),
- 2) przesiedlania dobrowolne oparte na zgłoszeniach indywidualnych.

Jeszcze na długo przed postanowieniami konferencji poczdamskiej władze polskie oraz ludność polska wiedziały, że osoby narodowości niemieckiej znajdujące się na tych obszarach b. Rzeszy, które wrócą do Polski, zostaną z nich przesiedlone. Mówiły o tym postanowienia konferencji międzynarodowych czasu wojny, deklaracje ówczesnych mężów stanu w tej sprawie. Informowane o tym było dokładnie społeczeństwo w całym kraju zainteresowane w jak najszybszym wykonaniu tych postanowień³⁵.

Jak wiemy, w czerwcu 1945 r. pozostało na Pomorzu Zachodnim ponad 840 tys. Niemców — obywateli b. Rzeszy Niemieckiej³⁶. W związku z powstałą nową sytuacją prawno-państwową na tym obszarze, ludność tę postanowiono, opierając się na decyzjach międzynarodowych, przesiedlić w całości poza granice państwa polskiego. W ten sposób radykalnie rozwiązywano od lat nabrzmiały problem mniejszości niemieckiej w Polsce. Poglądy w tej sprawie były jednolite we wszystkich grupach społeczeństwa polskiego i cieszyły się ogólnym poparciem³⁷.

Akcja przesiedleńcza rozpoczęta została pod koniec czerwca 1945 r. Organizatorem przedsięwzięcia były oddziały Wojska Polskiego, mianowicie 5 i 12 dywizja piechoty. Geneza tej decyzji przesiedlenia części Niemców tkwiła w koncepcji osadnictwa wojskowego na Ziemiach Zachodnich³⁸. Konieczność opróżnienia terenu oraz zwolnienia gospodarstw wiejskich dla mających osiedlić się tysiące osadników wojskowych zadecydowała o rozpoczęciu akcji. Przesiedleniami objęty został zachodni pas powiatów Ziem Odzyskanych, leżących po prawej stronie rzeki Nysy i Odry.

Wnosić można, że liczba ludności niemieckiej, wysiedlonej przez wojsko, przekroczyła znacznie cyfrę 100 tysięcy. W pierwszych dniach lipca wysiedlenia te zostały wstrzymane przez miejscowe władze administracyjne³⁹.

³⁵ Wiele miejsca sprawie wysiedlenia Niemców poświęciła ówczesna prasa polska wychodząca na Pomorzu Zachodnim.

³⁶ Zob. tabela I.

³⁷ K. Kersten, *Polska Partia Robotnicza i osadnictwo na Pomorzu Zachodnim*. W: *Polska Partia Robotnicza na Pomorzu Zachodnim. Studia i materiały*. Praca zbiorowa pod red. B. Dopierały. Poznań, 1965, ss. 155 i przypis 95.

³⁸ K. Kersten, *Osadnictwo wojskowe w 1945 r. Próba charakterystyki*. „Przegląd Historyczny” nr 4/1964. te jż e, *Osadnictwo wojskowe na Pomorzu Zachodnim (1945—1947)*. „Przegląd Zachodnio-Pomorski” nr 2/1964; te jż e, *Z problemów osadnictwa wojskowego na Pomorzu Zachodnim*. „Przegląd Zachodnio-Pomorski” nr 5/1963.

³⁹ Por. cytowane już prace K. Kersten, zob. pismo Borkowicza do B. Bieruta z 6 VII 1945 w powyższej sprawie oraz WAP-Sz, UWS, DzSP 76.

Akcja przesiedleń prowadzonych przez wojsko posiadała szereg elementów ujemnych. O ile za stronę pozytywną należy uznać konieczność zapewnienia osadnikom wojskowym wolnych miejsc pracy, to stroną negatywną w tym przedsięwzięciu był brak koordynacji i porozumienia z administracją cywilną. Poza tym, jak się okazało, nie było również realnych szans i możliwości na zrealizowanie samej koncepcji osadnictwa wojskowego. Przesiedleń dokonywało wojsko na własną rękę. Akcja ta pociągnęła za sobą pewne reperkusje natury gospodarczej. Ówczesna administracja nie była w stanie zabezpieczyć opuszczonych gospodarstw chłopskich i zapobiec postępującej szybko dewastacji mienia i zabudowań. W pozbawionych ludności nadgranicznych powiatach wytworzyła się próżnia demograficzna, której nie mógł wypełnić w krótkim czasie niewystarczający napływ nowych osadników. W tej sytuacji (w obliczu zbliżających się zniw) przerwanie przesiedleń należy uznać za ponuienie słuźne. Przewidziane w perspektywie akcje przesiedleńcze postanowiono skoordynować ściśle z napływem osadników polskich⁴⁰.

Przesiedlenie ponad 100 tysięcy ludzi w tak krótkim czasie możliwe było tylko przy pomocy wojska oraz dzięki objęciu przesiedleniami terenów nadgranicznych. Organizująca się dopiero administracja cywilna nie byłaby w stanie tego dokonać. Niewielka liczba ludności polskiej rozproszona była po całym okręgu, w praktyce nie istniała komunikacja, kadry organów bezpieczeństwa i milicji były niezwykle szczupłe. Pod względem organizacyjnym wojsko dysponowało o wiele większymi możliwościami. Poza tym bliskość granicy ułatwiała przeprowadzenie przesiedlenia. Ludność mieszkająca tuż przy granicy została w konwojach przeprowadzona na drugą stronę Odry, z dalszych terenów przewożono ją transportem konnym, samochodami oraz koleją tymi liniami, które uruchomione zostały wyłącznie na potrzeby wojska. Przesiedlani mogli zabierać ze sobą tyle przedmiotów osobistego użytku, ile zdołali udźwignąć.

Mimo wstrzymania akcji wysiedleń wojskowych odpływ ludności niemieckiej za Odrę trwał w dalszym ciągu. Ruch ten odbywał się już na zupełnie innych zasadach. W sierpniu 1945 r. (tj. po konferencji poczdamskiej) cała ludność niemiecka przekonała się, że musi opuścić tereny Pomorza Zachodniego. Zapewne w związku z tym wśród Niemców zaobserwowano gwałtowną tendencję do jak najszybszego opuszczenia granic państwa polskiego. Ogólny plan przesiedleńczy przewidywał, że pierwsze zorganizowane transporty Niemców rozpoczną się jeszcze w 1945 r. Wiemy, że z powodu wielu trudności obiektywnych oraz zbliżającej się zimy akcja przesiedleńcza została przełożona na rok następny. Wielu Niemców wołało jednak przyspieszyć swój wyjazd na zachód nie czekając na przesiedlenie w roku 1946. Zgłaszali się więc masowo na wyjazd do Niemiec.

Wyciągnięte naleźycie wnioski z akcji przesiedleń wojskowych wykluczały identyczne powtórzenie przedsięwzięcia. Chcąc uniknąć przykrych następstw

⁴⁰ WAP-Sz, UWS, DzSP 76.

natury gospodarczej, władze próbowały skoordynować przesiedlenia z napływem osadników polskich. W tym też celu, w miarę zwiększającego się napływu Polaków, czyniono udogodnienia dla pragnących wyjechać za granicę obywateli niemieckich. Udogodnienia te polegały na tym, że zgłaszającym wyjazd nie czyniono żadnych przeszkód oraz w miarę możliwości organizowano dla nich środki transportowe. W grę wchodzi tutaj dwa zjawiska: niezorganizowane — indywidualne i grupowe wyjazdy za granicę oraz wyjazdy zorganizowane w większych grupach w transporcie kolejowym. W obu wypadkach migracja odbywała się na zasadzie całkowitej dobrowolności.

Genezy tego zjawiska migracyjnego wśród Niemców doszukiwać się chyba należy w dwóch przyczynach: wspomniany już wpływ decyzji konferencji poczdamskiej oraz stały i systematyczny napływ osadników polskich jako może niezbyt widoczny, ale odczuwalny napór demograficzny na ludność niemiecką. Część z niej, dostrzegając ten proces, zdecydowała się na wcześniejsze opuszczenie dotychczasowego miejsca zamieszkania.

Nie jest sprawą łatwą oddzielenie statystyczne obu tych tendencji migracyjnych: wyjazdów samodzielnych i grupowych w transportach, bowiem nie prowadzono wówczas dokładnych statystyk (z wyjątkiem kilku powiatów). Natomiast jest możliwe określenie w przybliżeniu wielkości tego ruchu. Wykorzystano w tym celu wszelkie wzmianki źródłowe, mówiące o dobrowolnych wyjazdach Niemców z Pomorza Zachodniego.

Sprawozdania sytuacyjne pełnomocników obwodowych zawierają sporo wzmianek źródłowych o dobrowolnym odpływie ludności niemieckiej z różnych powiatów. Ruchowi temu nie stawiano żadnych przeszkód. Relacje te wystarczają, ażeby wyrobić sobie sąd o panującej wśród znacznej części Niemców tendencji migracyjnej. Przytoczymy tutaj niektóre z tych relacji:

„Niemcy, aczkolwiek powoli, zgłaszają się dobrowolnie na wyjazd do Rzeszy. W okresie sprawozdawczym wyjechała grupa składająca się z przeszło 200 osób, niezależnie od wyjazdów zbiorowych, wyjeżdżają również pojedynczo, zwłaszcza młodzi wiekiem, starsi wiekiem nie zdradzają ochoty do wyjazdu” — relacjonowano z Kamienia⁴¹.

„Zamieszkali na tutejszym terenie Niemcy, którzy są zatrudnieni przeważnie przy pracach rolnych i porządkowych, nadal opuszczają samodzielnie tutejszy teren, udając się za Odrę” — Myślibórz⁴².

„Daje się zauważyć w dalszym ciągu wzrost wyjazdów ludności niemieckiej za Odrę” — Bytów⁴³.

„W miesiącu sierpniu większa ilość Niemców samorzutnie wyjechała za Odrę” — Drawsko⁴⁴.

Jeszcze w czerwcu, na obradującym w Koszalinie I Zjeździe Pełnomocników Ziem Odzyskanych, omawiając problem dobrowolności wyjazdów, stwierdzono, że „przechodzeniu Niemców na zachód za Odrę nie stawia się przeszkód”⁴⁵.

⁴¹ WAP-Sz, UWS, DzSP 26.

⁴² WAP-Sz, UWS, DzInsp. 165.

⁴³ WAP-Sz, UWS, DzSam. 273.

⁴⁴ WAP-Sz, UWS, DzSP 635.

⁴⁵ WAP-Sz, UWS, DzSam. 229.

Takich informacji można by przytoczyć bardzo wiele⁴⁶. Ten żywiołowy ruch władze starały się opanować organizacyjnie w celu zapobieżenia chaosowi wkradającemu się do niesprawnie jeszcze działającej komunikacji. Wyjeżdżający bowiem Niemcy z reguły kierowali się do Szczecina (przynajmniej z całego północnego i środkowego pasa Pomorza; z części południowej raczej w kierunku na Kostrzyn) przygodnymi środkami lokomocji, w tym również taborem samochodowym wojsk radzieckich i polskich, skąd bez przeszkód mogli przekroczyć granicę państwa⁴⁷. Zaczęto więc dla nich organizować co pewien czas specjalne pociągi przesiedleńcze. Wszyscy wyjeżdżający otrzymywali specjalne przepustki, o wydawaniu których donoszono z wielu powiatów. Można przypuszczać, że były one stosowane w większości wypadków. Wyjazdy w transportach kolejowych pozwoliły na dokładniejsze ujęcie statystyczne ruchu przesiedleńczego. Oto meldunki ze Słupska:

„Za Odrę wyjechało dobrowolnie 6 848 osób”.

„Za Odrę wyjechały dobrowolnie w październiku 5 994 osoby, co czyni z przepustkami wydanymi poprzednio — 22 584 osoby”.

„Za Odrę wyjechało w listopadzie 11 914 osób, obywateli niemieckich, co czyni z poprzednio wydanymi przepustkami ogólną sumą 34 498 osób. Z liczby tej należy potrącić ok. 50% osób, które dla różnych powodów nie wyjechały”⁴⁸.

Podobnie ściśle relacje przekazano z powiatu sławieńskiego:

„W miesiącu listopadzie wysiedlono 2 tysiące uciekinierów, natomiast wydano 3124 przepustek Niemcom, którzy dobrowolnie opuszczają teren powiatu”⁴⁹.

Zwracają uwagę wysokie liczby wyjeżdżających. Wiemy, że wymienione wyżej powiaty były minimalnie wyludnione, stąd i miejsc dla osadników polskich było o wiele mniej. Ponadto na tych terenach znajdowało się ok. 50 tys. uciekinierów spoza Pomorza, co niepomniemie utrudniało planowe zagospodarowanie powiatów. Stąd wyszła tendencja, ażeby najpierw przesiedlić te właśnie osoby. Również i w innych powiatach dał się zauważyć przede wszystkim odpływ b. uciekinierów⁵⁰.

Strona formalna przesiedleń w powiatach przedstawiała się różnie. W powiecie gryfickim np., Niemcy otrzymywali przepustki i podpisywali przed odjazdem następujące oświadczenie:

„Oświadczam, że ja wraz z moją rodziną zgadzam się na dobrowolne opuszczenie ziemi Rzeczypospolitej Polskiej i proszę władze polskie o umożliwienie mi wyjazdu na teren Rzeszy za Odrę. Podpis”⁵¹.

Niemcy opuszczający tereny wschodnich powiatów Pomorza Zachodniego (Słupsk, Sławno, Miastko, Bytów, Człuchów) wyjeżdżali poprzez Gdańsk.

⁴⁶ WAP-Sz, UWS, DzSP 68, 71, 76, 78.

⁴⁷ P. Zaremba, *op. cit.*, s. 224.

⁴⁸ WAP-Sz, UWS, DzSP 53; w grudniu wyjechało jeszcze 3 670 Niemców.

⁴⁹ WAP-Sz, UWS, DzSP 50.

⁵⁰ WAP-Sz, UWS, DzSP 29, 30.

⁵¹ WAP-Sz, UWS, DzSP 20.

W związku z powyższym Urząd Wojewódzki Gdański (UWG) zorganizował w Gdańsku biura repatriacyjne celem usprawnienia akcji. Przeprowadzono tutaj selekcję wyjeżdżających pod względem narodowościowym (eliminacja autochtonów), politycznym i zawodowym. Wydawano przepustki, bezpłatne bilety na przejazd oraz zapewniano opiekę sanitarną w transporcie. Jest rzeczą godną podkreślenia, że w akcji tej z władzami polskimi współpracował Niemiecki Czerwony Krzyż oraz niemiecka grupa antyfaszystowska w Gdańsku⁵². Cotygodniowy transport wyjeżdżających liczył do 4 tysięcy osób.

W sierpniu 1945 r. Urząd Wojewódzki Gdański opracował specjalne zasady przeprowadzania akcji przesiedleńczej⁵³, które miały z jednej strony zapobiec chaosowi organizacyjnemu, z drugiej zaś zapewnić bezpieczeństwo przesiedlanym. Odnośnie do traktowania przesiedlanych Niemców zarządzono:

„Należy stanowczo zapobiec ekscesom i nadużyciom wobec wysiedlanych. Wysiedlanym Niemcom zezwala się zabrać z sobą niezbędne przedmioty osobistego użytku jako bagaż ręczny. Wysiedlanym, nie posiadającym żadnych środków materialnych, referaty (wydziały) aprowizacyjne wydadzą racje chleba po 2 kg na głowę”⁵⁴.

Na podobnych zasadach oparta została i wydana przez Urząd Pełnomocnika na Okręg Pomorze Zachodnie instrukcja w sprawie organizacji wysiedlania Niemców z Pomorza Zachodniego⁵⁵. Zgłaszający się Niemcy podpisywali deklaracje pisemne, że pragną dobrowolnie opuścić Polskę. Wyjeżdżający kierowani byli pod opiekę przewodnika (który sporządzał spis) do transportu zbiorowego. Bezpieczeństwo w czasie jazdy (do granicy państwa) zapewniały organa UB i MO⁵⁶. Niemcy mogli zabrać ze sobą przedmioty osobistego użytku (jak ubranie, pościel, bieliznę itp.) w takiej ilości, w jakiej zdołają unieść. Zwracano również uwagę na zabezpieczenie pozostawionego przez przesiedleńców mienia i urządzeń gospodarczych.

W listopadzie 1945 r. rozpoczęły się również zorganizowane wyjazdy Niemców ze Szczecina. Do tego czasu wyjeżdżali oni samodzielnie, bez żadnych ograniczeń, jedynie na podstawie przepustek⁵⁷. Znaczna część Niemców opuszczała miasto nawet bez przepustek, ponieważ granica państwa przebiegająca bezpośrednio przez zachodnie i północne dzielnice miasta w istocie w ogóle nie była strzeżona⁵⁸. Na podstawie przeprowadzonych w dniu 2 listopada

⁵² Mówi się o tym w sprawozdaniu Inspektoratu Osiedleńczego z 17 XI 1945. WAP-Gd UWG VI, 1/1389.

⁵³ WAP-Sz, PO PUR, Sławno 4.

⁵⁴ WAP-Gd UWG VI, 1/1389.

⁵⁵ WAP-Sz, UWS, DzSP 145, pismo informujące o zasadach organizacji wysiedlenia Niemców z 12 X 1945 r.

⁵⁶ Na sprawę bezpieczeństwa wyjeżdżających zwracało uwagę jeszcze jedno zarządzenie wojewody Borkowicza z 21 XI 1945 r., w którym podkreślono, że stosunek do Niemców musi być humanitarny, a wszelkie nadużycia będą surowo karane, WAP-Sz, UWS, DzSP 147.

⁵⁷ Np. od 6 VII do 20 IX 1945 wydano 15 072 przepustki na wyjazd do Niemiec, WAP-Sz, UWS, DzSP 635.

⁵⁸ P. Zarembea, *op. cit.*, s. 259.

1945 r. rozmów prezydenta Zaremby z płk. Sidorowem w Greifswaldzie, przystąpiono do organizacji pierwszego transportu kolejowego, mającego odejść ze Szczecina 20 listopada. Dnia 9 listopada ukazało się specjalne ogłoszenie (w języku niemieckim i polskim), informujące o szczegółach organizacyjnych akcji⁵⁹. Organizacją przesiedleń zajął się specjalnie do tego celu powołany przez prezydenta miasta Samodzielny Referat Przesiedleńczy przy Zarządzie Miejskim m. Szczecina.

Ta pierwsza akcja ujawniła, jak się okazało, szereg niedociągnięć organizacyjnych. Brak ścisłej koordynacji z władzami radzieckimi spowodował trudności w uzyskaniu wagonów (Niemcy wyjeżdżali w wagonach osobowych I kl.); okazało się również, że nie wszystkie dworce kolejowe na trasie do Greifswaldu (punkt docelowy transportu) były wolne dla tego typu transportu. Transport doszedł tylko do Züssow i tam został rozładowany. Również i wojskowy konwój zabezpieczający nie stanął na wysokości zadania, dopuszczając się kradzieży kilku bagaży. Wszczęte w tej sprawie śledztwo w garnizonie szczecińskim ujawniło sprawców, którzy zostali pociągnięci do odpowiedzialności i ukarani⁶⁰. Do końca 1945 r. wyjechało jeszcze kilka transportów, znacznie już lepiej zorganizowanych.

Statystyczne ujęcie odpływu ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego w 1945 r. nie jest możliwe. Szczecin odgrywał tutaj szczególną rolę. Większość Niemców opuszczających Pomorze Zachodnie kierowała się najpierw do tego miasta. Przez cały rok nieustannie przepływała przez Szczecin fala ludności niemieckiej, kierującej się na zachód. Niektórzy wyjeżdżający zatrzymywali się dłużej lub krócej w mieście. Również z kierunku zachodniego dał się zauważyć przypływ ludności niemieckiej, oczywiście w minimalnej ilości. Notowano w Zarządzie Miejskim napływ osób zajmujących się nielegalnym handlem i przemysłem (szczególnie z Berlinem). Ruchy te z reguły były niewielkie, ale wpływały one okresowo na liczbę ludności niemieckiej Szczecina.

Liczba zarejestrowanej ludności niemieckiej miasta z 83 765 osób (4 VII 1945), na skutek dobrowolnego odpływu, zmniejszała się systematycznie i osiągnęła z końcem grudnia 1945 r. — 57 215 osób zarejestrowanych⁶¹. Wynika więc stąd, że stan tej ludności zmniejszył się o 26 550 osób. Przypuszczano w pewnych publikacjach, że jest to faktyczna liczba niemieckich mieszkańców Szczecina, którzy wyjechali z tego miasta do końca 1945 r.⁶² Jest to przypuszczenie błędne — wprawdzie uzyskana różnica pomiędzy stanem początkowym a końcowym mówi o faktycznym zmniejszeniu się liczby Niemców, ale w liczbie tej znajdują się również ubytki naturalne, tj. zgony, których liczba w 1945 r.

⁵⁹ Było to obwieszczenie z 9 XI 1945 r. w języku niemieckim i polskim.

⁶⁰ WAP-Sz, UWS, DzSP 146, 76, 78.

⁶¹ Por. P. Z a r e m b a, *op. cit.*, s. 262.

⁶² Np. S. K a c z k o w s k i, *Osadnictwo polskie w Szczecinie 1945—1950*. Poznań 1963, s. 79, przypis 57; t e n ż e, *Niektóre zagadnienia stosunków ludnościowych Szczecina w latach 1945—1955*. W: *Materiały i studia z najnowszej Historii Polski* nr 2/1965, s. 83.

była wysoka (6 884 zgony w czasie od maja do grudnia 1945 r.)⁶³. Tymczasem z przepływającej przez Szczecin wielotysięcznej rzeszy ludności niemieckiej na miejscu pozostało kilka tysięcy⁶⁴; w rezultacie liczba Niemców, pomimo licznych wyjazdów, wynosiła na koniec 1945 r. faktycznie ponad 62 tysiące:

83 765	— liczba Niemców dnia 4 lipca 1945 r.,
6 500	— liczba zgonów (pomniejszona o liczbę urodzeń),
77 265	— liczba Niemców z przesiedlonymi (do końca 1945),
20 050	— liczba stałych mieszkańców miasta przesiedlonych do końca 1945 r.,
57 215	— w końcu grudnia zarejestrowanych,
5 285	— przybyło spoza miasta do grudnia 1945 r.,
62 500	— faktyczna liczba Niemców w Szczecinie 31 XII 1945 r.

Nigdy nie dowiemy się, ilu Niemców spoza Szczecina, kierujących się na zachód, przeszło przez to miasto do końca 1945 r. Nikt nie rejestrował tego zjawiska migracyjnego. Dopiero pierwsze transporty kolejowe (jakie odeszły ze Szczecina), wśród których mogły się też znajdować osoby przybyłe, ujawniły wielkość migracji. Dokładne rozdzielanie tych liczb nie jest jednak możliwe.

Sporo Niemców spoza Pomorza Zachodniego wyjeżdżało przez punkt przeładunkowy w Gumieńcach⁶⁵ oraz punkt zbiorczy, zorganizowany w Kostrzynie⁶⁶.

Trwający przez blisko pół roku odpływ Niemców z Pomorza Zachodniego wpłynął radykalnie na zmianę oblicza demograficznego i na układ stosunków narodowościowych tego obszaru. Ogółem ubyło blisko 300 tysięcy Niemców. Szczegółowe zmiany w stanie liczbowym ludności niemieckiej w poszczególnych powiatach zobrazowaliśmy w tabeli I.

Próba wyodrębnienia w tym ruchu poszczególnych rodzajów migracji przedstawiałaby się w przybliżeniu następująco (cyfry szacunkowe zaokrąglone):

Przesiedlenia	110 000
Odpływ dobrowolny w transportach (kontrolowanych)	135 000
Odpływ indywidualny (niekontrolowany)	46 000
	291 000
Razem	291 000

Dwie pierwsze liczby w zestawieniu otrzymaliśmy podsumowując dane zawarte we wszelkich wzmiankach źródłowych, głównie w meldunkach

⁶³ S. Kaczkowski, *Osadnictwo...*, ss. 36—37; najwięcej w miesiącu sierpniu — 1 446 osób.

⁶⁴ Spostrzeżenia na ten temat zob.: WAP-Sz, UWS, DzSP 76 oraz J. Kokot, *Logika Poczdamu*, Katowice 1957, ss. 139—142; na fakty chłodnego przyjęcia przesiedleńców w Niemczech zachodnich zwróciła również uwagę E. Wiske mann, *German's Eastern Neighbours*. London 1956, s. 142.

⁶⁵ WAP-Sz, UWS, DzSP 146.

⁶⁶ WAP-Sz, UWS, DzSP 9, 78.

z akcji przesiedleńczej oraz w sprawozdaniach sytuacyjnych pełnomocników obwodowych⁶⁷. Ostatnia liczba dotyczy tych wyjeżdżających Niemców, co do których w źródłach istnieją jedynie doniesienia o trwających nieustannie wyjazdach, bez danych liczbowych. Do końca 1945 r. liczba ludności niemieckiej spadła do 528 tysięcy osób⁶⁸.

Wobec braku pełnego zestawu materiałów i dokumentów z tego czasu — co wynika z okoliczności, w jakich stopniowo tereny, o których mowa, wracały do Polski po okresie ewakuacji, ucieczek, walk frontowych i organizowania się władz administracyjnych — nie jest dziś możliwe szczegółowe określenie strat ludności niemieckiej. Posiadane źródła dotyczące ubytku naturalnego są fragmentaryczne i niepełne, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że śmiertelność zarówno wśród Niemców, jak i Polaków była wówczas wysoka.

Złożyło się na to szereg przyczyn: niekorzystna struktura demograficzna, brak należytej opieki lekarskiej i leków, złe warunki sanitarne (szerzenie się chorób zakaźnych)⁶⁹ oraz niezwykle trudna sytuacja aprowizacyjna. Uwzględnić w tym miejscu należy ponadto przeżycia wojenne, gorsze odżywianie, różne wstrząsy psychiczne itp. Czynniki te oddziaływały podobnie i na ludność polską, której liczba zgonów była równie wysoka. Ogromna przewaga starców i dzieci wśród ludności niemieckiej wpływała hamująco na wzrost urodzeń, a przyczyniała się do zwiększenia śmiertelności. Prowadzona przez niemiecki zarząd Szczecina ewidencja zgonów ludności niemieckiej wykazała, że w okresie od maja do grudnia 1945 r. zmarło w Szczecinie 6 884 Niemców, urodziło się tylko 380⁷⁰. Podobnie kształtowała się sytuacja na pozostałych terenach Pomorza Zachodniego⁷¹.

Ponieważ w 1945 r. (poza przesiedleniami wojskowymi) nie przewidywano przesiedleń na wielką skalę, dominowała zasada dobrowolności wyjazdu. Brak jednolitych przepisów organizacyjnych, planów oraz egzekwowania sprawozdawczości statystycznej i opisowej uszczuplił niepomiernie dokumentację. Prowadziły ją władze powiatowe według własnego uznania. Akcja przesiedleńcza Niemców nie wchodziła jeszcze w zakres działania Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Dopiero żywiołowość odpływu Niemców i jego wielkie rozmiary, mogące wprowadzić ogólny chaos, spowodowała, że podjęto próby nadania temu ruchowi ram organizacyjnych. Wydaje się, że położenie nacisku na dobrowolność wyjazdu było w 1945 r. najzupełniej słuszne. Zapobiegło to nieodzownym w takim wypadku zamarcu życia gospodarczego i dewastacji urządzeń. Realizacja planowego osadnictwa w 1945 r. była bowiem niezbyt realna; poprzestać musiano na żywiołowym i samorzutnym napływie osadni-

⁶⁷ WAP-Sz, UWS, DzSP 76.

⁶⁸ Por. prawie identyczne dane w: *Rezultaty i perspektywy akcji osadniczo-przesiedleńczej r. 1945 na terenie województw pomorskich*. Gdańsk 1946, ss. 4—5.

⁶⁹ Były nawet wypadki tyfusu.

⁷⁰ S. Kaczkowski, *Osadnictwo...*, s. 36 tab. IX.

⁷¹ Por. WAP-Sz, UWS, DzSP 149, dane z niektórych powiatów i miast.

ków polskich. Odływ Niemców umożliwił systematyczne osadnictwo Polaków. Dwie liczby — 300 tysięcy przesiedlonych Niemców i 350 tysięcy osiedlonych Polaków — są tutaj bardzo wymowne.

Przedsięwzięte w 1945 r. przesiedlenie Niemców, łącznie z odpływem dobrowolnym, wpłynęło bardzo poważnie na zmianę oblicza demograficznego Pomorza Zachodniego. Liczba ludności niemieckiej, stanowiąca w maju—czerwcu 1945 r. na całym Pomorzu Zachodnim 46% zaludnienia 1939 r., obniżyła się do grudnia tego roku do 29%. Zmniejszaniu się liczby ludności niemieckiej towarzyszył wzrost ludności polskiej. Jeśli w czerwcu 1945 r. na całym tym obszarze przebywało ok. 50 tys. Polaków (a w miesiącach poprzednich było ich znacznie mniej)⁷², co stanowiło 6% zaludnienia, to rok 1945 zamknął się pokaźnym bilansem 350 tys. osiedlonych Polaków — 40% zaludnienia. Wzmacniało to poważnie element polski tego obszaru, stanowiło zaczątek pierwszego etapu procesu repolonizacji Pomorza Zachodniego, zrealizowanego w 1946 i 1947 r.⁷³

Odływ Niemców z Pomorza Zachodniego wywarł też istotny wpływ na osiedlającą się ludność polską, która mogła niejako naocznie przekonać się, że wysuwany przez opinię społeczną kraju postulat przesiedlenia Niemców z Ziemi Odzyskanych staje się rzeczywistością. Utwierdzało to w świadomości osadnika przekonanie, że jego przybycie na ziemi nadodrzańskie i nadbałtyckie jest faktem trwałym i niezmiennym, co z kolei wpłynęło na proces stabilizacji i integracji społecznej.

TADEUSZ BIAŁECKI

ZMIANY W STRUKTURZE ZAWODOWEJ NRF NA TLE ROZWOJU „GOSPODARKI USŁUGOWEJ”

Na przestrzeni ostatnich 10 lat zaobserwować można szybko zachodzące, obiektywne procesy przekształcania się struktury zatrudnienia i to na ogół we wszystkich krajach bez względu na ich ustrój społeczno-gospodarczy. Proces ten, który w literaturze polskiej uzyskał nazwę „serwicyzacji”¹ (*service* — usługa), polega na bardzo dynamicznym wzroście zatrudnienia w strefie usług zarówno materialnych (transport, łączność, handel), jak i usług niematerialnych (turystyka, usługi socjalne, kulturalne, opieka zdrowotna, urzędy, banki, administracja itp.), przy równoczesnym znacznym odpływie siły roboczej z rol-

⁷² Podaję za K. Kersten, *PPR i osadnictwo...*, s. 146; F. Barciński (*op. cit.*) podaje 69 500 osób.

⁷³ K. Kersten, *op. cit.*, ss. 150, 165.

¹ A. Rajkiewicz, *Zatrudnienie w Polsce Ludowej w latach 1950—1970*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1965, ss. 171—179.